

Julian Tuwim

O panu Tralalińskim

Elżbiecie Wittlinównie

W Śpiewowicach, pięknym mieście,
Na ulicy Wesolińskiej
Mieszka sobie słynny śpiewak,
Pan Tralisław Tralaliński.
Jego żona – Tralalona,
Jego córka – Tralalurka,
Jego synek – Tralalinek,
Jego piesek – Tralalesek.
No, a kotek? Jest i kotek,
Kotek zwię się Tralalotek.
Oprócz tego jest papuzka,
Bardzo śmieszna Tralaluszka.
Co dzień rano po śniadaniu
Zbiera się to zacne grono,
By powtórzyć na cześć mistrza
Jego piosnkę ulubioną.
Gdy podniesie pan Tralisław
Swą pałeczkę-tralaleczkę,
Wszyscy milkną, a po chwili
Śpiewa cały chór piosneczkę:
„Trala trala tralalala
Tralalala trala trala!”
Tak to pana Tralisława
Jego świetny chór wychwala.
Wyśpiewują, tralalują,
A sam mistrz batutę ujął
I sam w śpiewie się rozpala:
„Trala trala tralalala!”
I już z kuchni, i z garażu
Słysząc pieśń o gospodarzu,
Już śpiewają domownicy
I przechodnie na ulicy:
Jego szofer – Tralalofer,
I kucharka – Tralalarka,
Pokojówka – Tralalówka,
I gazeciarz – Tralaleciarz,
I sklepikarz – Tralalikarz,

I policjant – Tralalicjant,
I adwokat – Tralalokat,
I pan doktor – Tralaloktor,
Nawet mała myszka,
Szara Tralaliszka,
Choć się boi kotka,
Kotka Tralalotka,
Siadła sobie w kątku,
W ciemnym tralalątku,
I też piszczy cichuteńko:
„Trala trala tralaleńko...”